

SCENY WARSZAWSKIE

CIELECKA NA RANDCE Z ROBOTAMI



WITOLD
MROZEK

GAZETA WYBORCZA

Jaki będzie teatr za sto lat? To pytanie postawił kilkorgu artystom Nowy Teatr. Ale reżyserkę Annę Karasińską bardziej zajmuje to, jaki będzie świat jutro; albo to, czego się boimy dzisiaj.

Przyszłość wyobrażamy sobie najczęściej jako dystopię. Tu nie będzie inaczej. W ciągu jednej godziny i 24 minut Karasińska robi przegląd potencjalnych przyrodniczych katastrof, cybernetycznych szans na szczątkowe i mizerne przetrwanie ludzkości, wreszcie - prób emocjonalnego odnalezienia się „ostatnich ludzi”, nieco naiwnych w swoim osamotnieniu na tle cichego, apokaliptycznego krajobrazu.

Wyczarowuje te obrazy z najprostszych, ale bardzo przemysłanych gestów. Oprócz nieco księżycowej, abstrakcyjnej scenografii Anny Met złożonej z jednego obiektu, są tu tylko aktorzy - ale

MAURYCY STANKIEWICZ



Spektakl „Karasińska: 2118” obejrzymy w Nowym Teatrze

jacy! Magdalena Cielecka, Dobromir Dymecki, Monika Frajczyk, Bartosz Gelner i Magdalena Popławska potrafią paroma gestami (warto zwrócić uwagę na choreografię Mary Szydlowskiej) czy dwoma słowami kwestii stworzyć spójny świat, przykuć uwagę magnetyczną obecnością, wprawić w głupkowaty śmiech albo błyskawicznie uciszyć.

„Karasińska: 2118” to pierwszy odcinek teatralnego cyklu o przyszłości w Nowym Teatrze, kuratorowanego przez Tomasza Platę. Wcześniej wymyślił on głośne cykle w Komunie Warszawa: „Re//mix” i „Mikroteatr”. W ramach tego ostatniego najciekawszy artyści polskiego teatru mieli przygotować spektakle o długości 16 minut. Wzięła w nim też udział Anna Karasińska, dla której minimalizm to znak firmowy.

Kojarzona najczęściej z debiutanckim hitem „Ewelina płacze” z TR Warszawa Karasińska wypracowała własną, charakterystyczną estetykę. Siła jej teatru bierze się z dwóch rzeczy: precyzyjnej pracy z aktorami i poetyckiego, autorskiego tekstu. Krótkie zdania łączą melancholię z ironicznym dy-

stansem; to jednak taki rodzaj ironii, który nie unieważnia wypowiedzianych słów. Niechętni jej stylowi mówią, że powtarza prostą formę, ale jej kolejne przedstawienia różnią się od siebie jak dzieła jednego malarza - poruszają różne tematy, testują różne jakości i warstwy w ramach jednego wymyślnego świata. Czasem skupiają się bardziej na grze z tożsamością aktora, czasem na wyobraźni widza, czasem znów - jak w Nowym - na rozgrywce z obrazem, ze scenicznym „pokazywaniem”.

A co pokazuje ta piątka ludzi na prawie pustej scenie? Randki z robotami, święto wyobraźni na oceanie śmieci, beznadziejna próba uratowania ostatniej pozostałej przy życiu ośmiornicy, wreszcie - ocalony w kapsule samotny człowiek, który uczy się znaczenia dawnych uczuć od maszyny. Wszystko to znamy jak nie z klasyki mrocznego s.f., to z „Black Mirror”. Ale Karasińska daje tym kliszom tkliwość, intensywność, odkleja je od banału. Rzadko używam w odniesieniach do sztuki słowa „piękno”, ale ten spektakl jest właśnie piękny. ●

Syndyk masy upadłości

Tadeusza Wrony w upadłości

ogłasza, iż posiada do sprzedaży z wolnej ręki:

1. Pojazd osobowy marki Audi A4 B5, rok produkcji 1999, silnik 1595 cm3, benzyna, przebieg 225000 km za kwotę nie niższą niż 2.600,00 zł.

Kupujący zobowiązani są wpłacić cenę przed podpisaniem umowy. Wszelkie koszty związane z zawarciem umowy ponosi kupujący.

Oferty należy składać na adres: Kancelaria syndyka K.Hauza, ul. Sokratesa 9 lok.231, 01-909 Warszawa.